

Jadwiga Matuszczak

PODRÓŻ NA ZAGINIONY KONTYNET

Okładka lśni niemi złotą farbą, by podkreślić kontury łódki wędrowca z ogromnym masztem. Dookoła niej są namalowane podwodne rośliny w cudownej gamie stonowanych kolorów. To spośród nich nieśmiało spogląda zanurzona w morskiej otchłani kobieca postać

o długich fioletowych włosach. Łódź wydaje się być dla niej skarbem, a może to podróżnik wywołuje u niej tak pogodny wyraz twarzy?

Przewracam okładkę i zastanawiam się, jaka niezwykłość ukrywa się w owym skarbie? Książka od samego początku otwiera drzwi do przygody, jaką przeżywa każdy podróżujący. Na wyklejce widnieje mapa, na której można odnaleźć opisywane miejsca. Samo nazewnictwo krain wymusza uruchomienie wyobraźni,



tej dobrej, która porywa tam, gdzie nigdy wcześniej byśmy się nie wybrali.

Co się kryje za takimi nazwami jak: Wschodnia Marchia, Zamek Deodlesa, Królestwo Czterech Światel, Szepczące Łąki, a na nich Nyira, Wyspa Motyli, Płaskowyż Burz? Mogą zaprowadzić na Zaginiony Kontynent!

Gdy zapoznałam się z mapą, autor – Przemysław Hytroś pyta we wstępie: *Lubicie podróżować?* Tym samym skłania do refleksji o moich wyprawach... Było ich wiele, ale nigdy nie trafiłam na Zaginiony Kontynent, gdzie są rycerze, zamki, przedziwne istoty i Pieśni, przez duże P. Bo to niezwykle historie, które tworzą zbiór dwunastu wyjątkowych utworów. Jest w nich dobro i zło, bohaterstwo i niesprawiedliwość, a nade wszystko miłość o różnych obliczach.

Dzięki temu, jak pisze Przemysław Hytroś, potrafiłam odnaleźć się w jego baśni. Język i stylizacja, mimo swej prostoty, są unikalne. Nadzwyczajność dodatkowo podsyca sam fakt, że *Pieśni Zaginionego Kontynentu* mogą połączyć pokolenia. Przesłanie płynące z opisywanych zdarzeń jest wciąż aktualne. Piękna oprawa graficzna powoduje, że za każdym razem z radością sięgam po tę książkę.

Dokąd zaprowadzi Wschodnia Marchia? Z łatwością ją odnajdę na mapie z wyklejki. Autor opowiadał jej Królowi, Felomenowi, wieści z za wielkiej wody. On sam i Jego lud ograniczyli żeglugę morską do niewielkich odległości od lądu. Z wdzięczności za te opowieści, w Jego mniemaniu magiczne, Król pozwolił autorowi skorzystać z biblioteki i tu zaczyna się przygoda z *Pieśnią O Wojowniku, co chciał się rozdzielić*. Jak przystało na bajkę i ta ma swój morał: należy dobrze czynić innym, a dobro do nas wróci.

Do następnej Pieśni zaprasza ilustracja z trollem ze Stromeego Zbocza, który pragnął być taki, jak inni, silny i potężny. Słuchał różnych rad, ale to przebaczenie uczyniło Go mocnym. Kolejną Pieśń poprzedza obrazek z dziewczynką, którą targa wichry. Posiada specjalne zdolności, dzięki którym potrafi opanować niszczycielskie poddmuchy. Nawet ogromne tornado zamienia się w łagodny wir. Wiedzę tą zdobywa się w Wietrznej Akademii, do której mogą uczęszczać tylko chłopcy. Pewnego dnia trafiła w jej progi dziewczynka o imieniu Breva. Mimo odmowy Władz Akademii zdołała zrealizować swoje marzenie i została upragnioną Strojicielką Wiatru.

Te i wiele innych Pieśni są nieodłączną częścią Zaginionego Kontynentu – zdecydowanie baśniowego lądu. Tworzą piękne literackie dziedzictwo, w którym warto się zanurzyć. Kto tak uczynił, pragnie wciąż więcej i więcej, jak zapewnia wielu blogowiczów „Magicznego kociołka”. Nienasycony głód to zapowiedź dobrych chwil, w których czytelnik z wyobraźnią, być może, zdoła pokonać własne lęki i niepokoje.

P. Hytroś, *Pieśni Zaginionego Kontynentu*, il. A. Wajda, Wydawnictwo Dwukropek, Warszawa 2020, 248 s.